

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Zastanawiam się, na ile człowiekowi starcza zapłać i od czego to zależy. A może od kogo? Może to wszystko, co wydaje się takie skomplikowane, przestaje takie być, gdy spojrzymy z innej perspektywy. Kto pamięta dziś o Katowicach? Być może niektórym się narażę, ale pewnie już tylko organizacje wspierające poszkodowanych. A może by tak wszystko przemodelować? W niektórych parafiach odbywają się właśnie misje święte, może warto z takiej propozycji skorzystać? W innych zakończyły się odwiedziny obrazu Jezusa Miłosiernego. Czy coś w nas zmieniły? ■

ZA TYDZIEŃ

- Wywiad z METROPOLITĄ GDAŃSKIM
- TRZYKROTNY LAUREAT. Ocena sytuacji okiem Z. Jujki

Rusza kolejny etap projektu, którego liderem jest Caritas

Na Fali

Rozpoczyna się rekrutacja osób chętnych do wzięcia udziału w programie Partnerstwa na Rzecz Rozwoju „Na Fali”, którego liderem jest Caritas Archidiecezji Gdańskiej.

Program skierowany jest do długotrwale bezrobotnych (minimum 24 miesiące) mieszkańców Sopotu. „W trwającym ponad rok programie uczestnicy wezmą udział w trzech etapach: centrum motywacji, akademii umiejętności i inkubatorze przedsiębiorczości społecznej” – mówi Małgorzata Karwatowicz, koordynator projektu. Specjalnie powołana w tym celu placówka: Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej im. św. Benedykta, funkcjonować będzie w centrum Sopotu, w budynku adaptowanym do potrzeb programu. „Ważnym aspektem projektu jest połączenie w jednym miejscu wielu funkcjo-



ANDRZEJ URBAŃSKI

Dom w Sopocie, w którym realizowany będzie projekt, już prawie gotowy

nujących obecnie, ale rozproszonych form pomocy osobom bezrobotnym. Szkolenia zawodowe (lub przyuczenie do zawodu) połączone z długoterminową praktyką, wzbogacone m.in. kursami komputerowymi i językowymi, za-

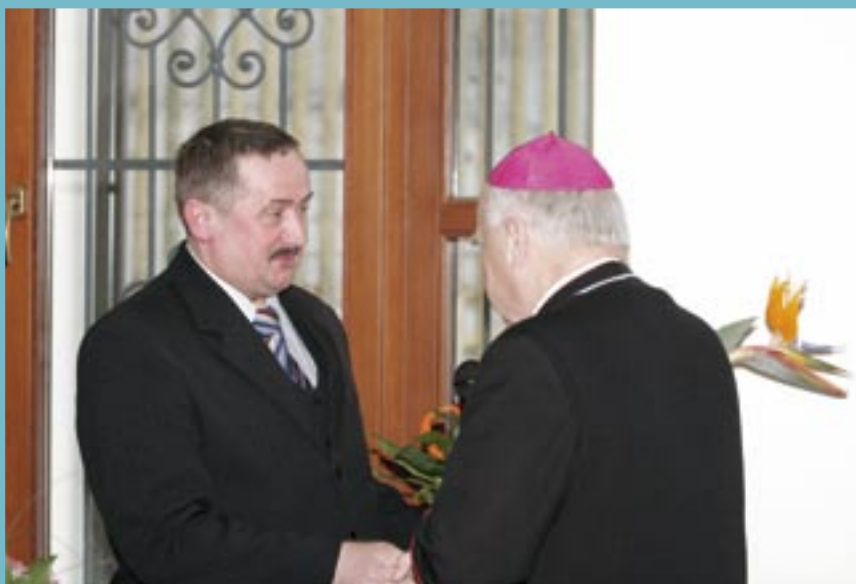
owocować mają przygotowaniem osób do ponownej aktywnej obecności na otwartym rynku pracy” – dodaje M. Karwatowicz. Uczestnicy będą mogli wybrać spośród zaproponowanych przez realizatorów jedną, najbardziej dogodną dla siebie ścieżkę zawodową: gastronomia, catering, prowadzenie małego obiektu hostelowego, usługi opiekuńcze nad dziećmi lub dorosłymi osobami zależnymi, prowadzenie punktu pralniczego czy łaźni.

Realizowany w ramach Inicjatywy Wspólnotowej Equal dla Polski 2004–2006 program PRR „Na Fali” zakłada także szeroką współpracę międzynarodową, która umożliwi uczestnikom wzięcie udziału w wizytach studyjnych czy uczestnictwo w zajęciach prowadzonych przez trenerów-specjalistów z krajów Unii Europejskiej.

Więcej informacji pod numerem tel.: 0-58 555 78 79.

AU

NIGDY NIE MÓWI NIE



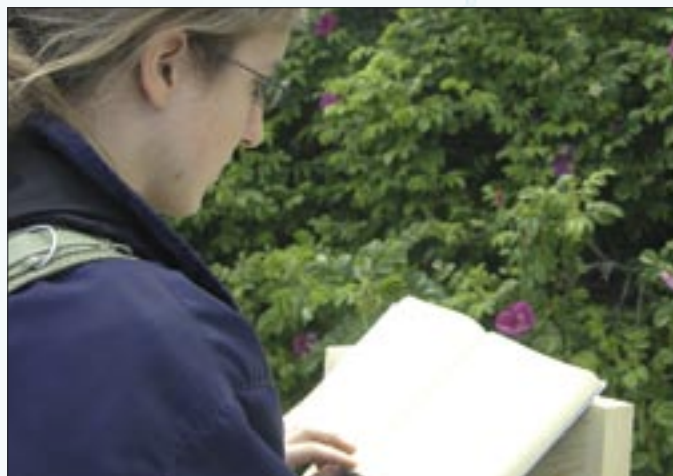
ANDRZEJ URBAŃSKI

Zdzisław Waszkiewicz został laureatem nagrody metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Gościńskiego „Niestrudzony opiekun chorych i niepełnosprawnych”. Uroczystość odbyła się w hospicjum Caritas w Sopocie, podczas obchodów XIV Światowego Dnia Chorego. „Jego wieloletnie doświadczenie w charytatywnej pracy z osobami niepełnosprawnymi owocuje wielkim zaufaniem, jakim darzą go zarówno osoby niepełnosprawne, jak i ich rodziny. (...) O każdej porze dnia i nocy gotowy nieść pomoc” – można było usłyszeć w uzasadnieniu. Nagroda została ustanowiona cztery lata temu. Zeszłorocznymi

Zdzisław Waszkiewicz odbiera nagrodę z rąk metropolity gdańskiego

laureatami byli Marek Kamiński, Wojciech Moskal i Wojciech Ostrowski. Podczas wręczania nagrody otwarto galerię artystyczną osób niepełnosprawnych „Krzywe Koło”. ■

Czytanie Biblii



ANDRZEJ LURBAŃSKI

Warto poszerzyć swoją wiedzę na temat umiejętności czytania Biblii

GDAŃSK. Zainteresowanych poszerzeniem swojej wiedzy na temat Biblii i umiejętności jej czytania zapraszamy na spotkanie do parafii św. o. Pio w Gdańsku Ujeścisku. Katechezę biblijną, poświęconą Ewangelii św. Ja-

na i wprowadzeniu w metodę czytania Biblii zwaną „Lectio divina”, poprowadzi ks. dr Jacek Socha. Początek w piątek 24 lutego o 19.30 w Domu Parafialnym św. o. Pio, przy ul. Przemysłowej 21.

Warsztaty asertywności

GDAŃSK ŚWIBNO. Pierwsza część warsztatów formacyjnych dotyczących zachowań asertywnych odbędzie się w Domu Formacyjnym św. Józefa „Orlinki”. Celem zajęć jest m.in. uczenie się komunikowania pozytywnych i negatywnych uczuć i opinii, budowanie konstruktywne-

go stosunku do samego siebie oraz nauka pracy z negatywnym monologiem wewnętrznym. Początek 24 lutego. Miejsce zajęć, zgłoszenia oraz informacje: Dom Formacyjny pw. św. Józefa „Orlinki”, 80-690 Gdańsk Świbno, ul. Turystyczna 65, tel./fax.: 58 308 07 67.

19 lat KSM „Semper Fidelis”

GDAŃSK. Kościelna Służba Mężczyzn „Semper Fidelis” zaprasza na rocznicowe spotkanie, które rozpocznie się Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gocłowskiego w niedzielę 19 lutego, o godz. 16.00 w kościele pw. Zesłania Ducha Świętego przy ul. Kujawskiej 50/52 w Sopocie Brodwinie. KSM została powołana 28 lutego 1987 r. początkowo jako kościelna służba porządkowa. Wówczas w jej szeregach wstąpiło ok. 15 tys. mężczyzn z archidiecezji gdańskiej. Dziś już nie jest tak liczna, choć jest największą organizacją kościelną skupiającą mężczyzn. Ich mottem od po-

czątku było zwołanie: „Z Ojcem Świętym przez Maryję do Chrystusa”.



ANDRZEJ LURBAŃSKI

Członkowie KSM Semper Fidelis przemierzają szlak z Gdańska na Wzgórze św. Wojciecha

Modlitwa ze śpiewami z Taizé

SOPOT. Pieśń rodzi się z tęsknoty i ciszy. „W okresie zwykłym roku liturgicznego i w zwykłym czasie naszego życia, wśród różnych zajęć, w pracy i odpoczynku idziemy za Jezusem. Słuchamy Jego słowa i w ciszy rozważamy, aby móc uczynić je żywym w naszej codzienności. Zrodzony ze słuchania i ciszy śpiew prowadzi nas do wspólnoty z Bogiem i bliźnimi” – mó-

wi ks. Jacek Meller, organizator modlitewnych spotkań ze śpiewami z Taizé. Kolejne odbędzie się w środę 22 lutego o 19.00. Godzinę przed modlitwą rozpoczynają się ćwiczenia śpiewu w salce przy plebanii. Spotkania odbywają się w parafii św. Jerzego w Sopocie. W pierwszej połowie tego roku spotkania odbędą się jeszcze 29.03, 26.04, 31.05 i 28.06.

Zapraszamy na trójmecz

GDAŃSK. Duszpasterstwo Sportowców Archidiecezji Gdańskiej zaprasza na charytatywny trójmecz hokejowy księża-żuźłowcy-kobięca drużyna hokejowa. Początek imprezy w niedzielę 19 lutego 2006 r. w hali Olivia o godz. 16.00. Całkowity dochód z trójmeczów przeznaczony jest dla Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Gdańsku przy ul. Polanki. Bilety-cegiełki w kwocie 5 zł są do nabycia w parafiach oraz na godzinę przed imprezą w kasach Olivii. W drużynie księża znajdują się proboszczowie i wikariusze trójmiejskich parafii, zakonnicy oraz profesorowie wyższych seminariów duchownych. W drużynie żuźłowców wystąpią między innymi: Tomasz Chrzanowski, Robert Kościecha, Jarosław Olszewski, Mirosław Kowalik i Mirosław Berliński. Kapitanem drużyny kobiecej będzie Anna Kosteczka. Warto zaznaczyć, że jest to jedna z nielicznych kobiecych drużyn hokejowych.

Refleksje nad encykliką

SOPOT. „Deus caritas est” – refleksja nad pierwszą encykliką papieża Benedykta XVI odbędzie się w kaplicy św. Wojciecha Sopotkiego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego, przy ul. Chopina 16a w Sopocie. Początek we wtorek 21 lutego o godz. 19.30. Spotkanie poprowadzi były duszpasterz SODY, ks. Krzysztof Masiulaniś.



Okładka encykliki dołączonej do numeru 6. „Gościa Niedzielnego

W pierwszą rocznicę

GDAŃSK. Biuro Pielgrzymkowe Archidiecezji Gdańskiej „Oremus” w pierwszą rocznicę śmierci papieża Polaka Jana Pawła II organizuje pielgrzymkę do grobu Ojca Świętego. „Chcemy podziękować Panu Bogu za apostolską posługę wielkiego Papieża. Jednocześnie będziemy prosić w tym miejscu o szybką beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła” – wyjaśnia ks. Wojciech Lan-

ge. 11-dniowa pielgrzymka do Rzymu odbędzie się od 27 marca do 6 kwietnia 2006. W programie, oprócz modlitwy przy grobie, przewidziane jest zwiedzanie Rzymu, a także przejazd do San Giovanni Rotondo, Monte Cassino, Asyżu, Wenecji i Padwy. Bliższe informacje i zapisy w Biurze „Oremus”: Gdańsk Oliwa, ul. bpa E. Nowickiego 1, tel. 058 552 43 88, www.oremus.gda.pl.

Gdańska Caritas utworzyła jeden z punktów koordynujących pomoc poszkodowanym w katowickiej tragedii

Wsparcia nigdy za wiele

Przez najbliższe kilka miesięcy w centrali Caritas archidiecezji gdańskiej w Sopocie będzie funkcjonowało biuro pomocy osobom poszkodowanym i ich rodzinom, które ucierpiały w wyniku katastrofy budowlanej w Katowicach.

Ośrodki diecezjalne Caritas, również gdański, od samego początku spieszyły z pomocą osobom poszkodowanym w katowickiej tragedii. Pierwszym etapem pomocy zaraz po tym dramacie była tzw. pomoc doraźna, na którą składały się wypłaty zapomóg w wysokości 5 tys. złotych dla każdej rodziny. Ponadto osoby, które przebywały lub wciąż przebywają w szpitalach, otrzymały wsparcie w kwocie tysiąca złotych. „Oczywiście nie to było w tych dniach dla nich najważniejsze. Ważniejsze od pieniędzy zawsze jest wsparcie psychiczne, pomoc duchowa. Pieniądze są ważne, ale wielu z poszkodowanych mówi, że chciałoby odzyskać swoich bliskich, mężów, dzieci, żony, odbudować dom, który w jednej chwili się rozleciał pod gruzami” – mówi ks. Ireneusz Bradtke, dyrektor gdańskiej Caritas, który od samego początku włączył się w ogólnopolską koor-

dynację akcji pomocy poszkodowanym.

Pomoc i koordynacja

Gdańska Caritas pomaga wszystkim rodzinom z terenu całej archidiecezji gdańskiej, które w jakikolwiek sposób zostały dotknięte tą tragedią. Zadaniem Gdańska jest koordynacja Polski Północnej. Jak długo działać będzie biuro? „Na pewno pół roku. Wiadomo jednak, że pomoc będzie długofalowa” – podkreśla dyrektor gdańskiej Caritas. „Sytuacja jest już oceniona przez naszych pracowników, którzy dotarli do wszystkich poszkodowanych. Ostateczna lista osób, które potrzebują naszego wsparcia, jest w Katowicach” – dodaje.

Podaliśmy już, że z archidiecezji gdańskiej zginęło pięć osób, z Wybrzeża siedmiu. Teraz następuje prawidłowe oszacowanie potrzeb. „Wiadomo, że gdy emocje biorą górę, a tak jest zawsze w kilka, kilkanaście dni po jakiegokolwiek tragedii, ich oszacowanie jest bardzo trudne” – wyjaśnia ks. Ireneusz Bradtke. „Dopiero po tym okresie można mówić o prawidłowym rozpoznaniu” – podkreśla.

Sami sobie nie poradzą

Gdański punkt koordynujący działaniami Caritas, przygotowany dla poszkodowanych osób, działa według bardzo precyzyjnie określonego planu. „Po pierwsze chcieliśmy być przy wszystkich, których dotknął ten dramat. Pokazać im, że nie pozostali sami. To był krok pierwszy” – mówi ks. I. Bradtke. Wiadomo jednak, że każda akcja musi być mądrze zaplanowana. „Ważne jest, by pozbierać najważniejsze in-

Ks. Ireneusz Bradtke, dyrektor gdańskiej Caritas, koordynuje pomoc na Wybrzeżu



ZDJĘCIA ANDRZEJA URBAŃSKIEGO

formacje, rozpoznać potrzeby i oczekiwania ludzi. Po drugie chcieliśmy jak najdokładniej przeanalizować rodzaj pomocy, jaki ma być kierowany do konkretnej rodziny. Tak, by nie dochodziło do nieporozumień, by pomoc nie była chybiona” – podkreśla dyr. gdańskiej Caritas. Czymś nieodzownym i bardzo istotnym, nie tylko w pierwszej fazie pomocy, było wsparcie psychologiczne. Tragiczne wydarzenia będą odżywać w psychice wszystkich osób, z różnym nasileniem i w różnych okresach. Dlatego opieka psychologów będzie dostępna dla wszystkich, aż do końca. Caritas postanowiła wspierać wszystkich poszkodowanych także od strony prawnej. „Te osoby same sobie nie poradzą. Muszą mieć takie wsparcie, by mogły przejść przez różne procedury, tak by pomoc do nich naprawdę dotarła. W tym wypadku chodzi także o renty, zasiłki czy odszkodowania” – tłumaczy ks. Ireneusz Bradtke. Gdańska Caritas planuje uczestniczyć w kosztach leczenia oraz rehabilitacji osób poszkodowanych. Tu także rozpoznanie musi być bardzo precyzyjne.

Bez tajemnic

„Nic nie zamierzamy ukrywać. O wszystkich etapach pomocy będziemy informowali na bieżąco” – podkreśla ks. Ireneusz Bradtke.

Odtąd one będą symbolem pamięci o tragedii wielu ludzi

Podkreśla jednak, że w takich wypadkach ważne jest zachowanie pewnej intymności. „Ci ludzie przeszli już bardzo wiele i chyba będą tu wyrazicielem ich życzenia, że chcieliby, aby pomoc nie odbywała się przy świetle kamer telewizyjnych i dziennikarskich fleszy. To przecież nie o to tu chodzi” – mówi ks. Ireneusz Bradtke. Za pośrednictwem naszej gazety dyrektor gdańskiej Caritas chciałby podziękować za pomoc okazaną wszystkim poszkodowanym. „Caritas tak naprawdę jest przedłużeniem rąk często nieznanych osób. W tym wypadku również firm i instytucji, które w różny sposób włączały się w pomoc, pokazując tym samym, że nie tylko pieniądź w życiu się liczy” – zaznaczył ks. Ireneusz Bradtke.

ANDRZEJ URBAŃSKI

KONTAKT W SPRAWIE POMOCY POSZKODOWANYM

Caritas Archidiecezji Gdańskiej
Al. Niepodległości 632,
81-855 Sopot
tel. + 48 58/ 555 19 90,
fax + 48 58/ 551 33 77



Anna Makać-Mańkowska
 pisze ikony od lat.
 Na Wybrzeżu jest jedyną
 artystką z tak wielkim
 ikonowym dorobkiem.
 Dzisiaj dzieli się
 z Czytelnikami gdańskiego
 „Gościa” tajemnicą
 ich powstawania.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ: *To może naj-
 pierw coś o drodze do ikon...*

ANNA MAKAĆ-MAŃKOWSKA: – Skończyłam konserwację malarstwa na UMK w Toruniu. Jako pracę dyplomową robiłam konserwację XVIII-wiecznej ikony św. Jerzego. Ikona była bardzo przemalowana, a po zdjęciu warstw wierzchnich okazało się, że wszystkie twarze są wydrapane. Musiałam odtworzyć twarz Chrystusa, św. Jerzego i postaci aniołów, które były zamalowane. Program studiów obejmuje część teoretyczną i praktyczną z technologii malowania ikon i pozłotnictwa. Moja pierwsza ikona, którą zrobiłam już na pierwszym roku, to Bóg Ojciec. W Toruniu jest cerkiew, często chodziłam do niej od pierwszego roku studiów... i tak się to chyba zaczęło.

Przejdźmy do technologii wytwarzania.

– Przede wszystkim drewno. Jego wybór był różny w zależności od regionu geograficznego. Na Rusi, we wschodniej Polsce była to sosna albo lipa. W Grecji była to już dąglezja, drzewo iglaste, które u nas w ogóle nie występuje. Zasada jest taka, że drewno musi być wysezonowane. Około trzech lat. Kiedyś deski były przygotowywane w dość nietypowy sposób. Np. trzymało się je kilka lat w sianie lub nasączało olejkami. Obecnie są to zwykłe wysezonowane deski. Podobrazie



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

powinno być klejone z fragmentów po ok. 4 cm. Jeżeli deska będzie z jednego tylko kawałka, to biegnące słoje będą powodowały jej wyginanie się. Z tyłu umieszcza się tzw. szpongi, czyli listwy wykonane z drewna dębowego, ustawione prostopadłe do osi deski. Chronią deskę przed pęcznieniem. Jeżeli jednak powstają naprężenia – i tu ciekawostka: ikonie mniej szkodzi wilgoć niż suche powietrze – to gdyby szpongi były klejone lub przybite, ikona po prostu by pękła.

Co z powierzchnią deski?

– Ważna jest znajomość nawierzchni powierzchni deski. W części przeznaczony do malowania w środkowej części lica wykonuje się za pomocą ostrego dłuta wgłębienie, tzw. kowczeg. Na zewnątrz jest pole. Symbolicznie „kowczeg” oznacza „arkę”, miejsce najświętsze. Chodzi też o to – tu też aspekt praktyczny – żeby świętego wi-

Od deski do

zpunktu nie dotykać palcami, dlatego chwytamy ikonę za pole. Surową deskę najpierw się przekleja klejem, który w Rosji nazywa się „karuk”. Wykonuje się go ze skór rybich, najlepiej z jesiotra. Ja używam zwykłego kleju stolarskiego. Ważne są proporcje. Wpierw przekleja się deskę pięcioprocentowym roztworem z przodu i z tyłu. Później, po wyschnięciu, dziesięcioprocentowym, i w tę drugą warstwę wkleja się płótno. Jest to tzw. powołoka. Ma to swoje uzasadnienie teologiczne. Jest to bowiem wspomnienie pierwszej ikony nieuczynionej ręką ludzką, bo odbitej przez samego Chrystusa na płótnie i przekazanej królowi Edessy Abgarowi, by uzdrowiła go z trądu. (Król Abgar miał napisać list do samego Jezusa – o legendzie tej wspomina Euzebiusz z Cezarei – a wizerunek królowi miał przekazać sam św. Juda Tadeusz – przyp. S. Czalej). Najlepsze jest stare sprane prze-

ścieradło lub płótno lniane, ale cienkie. Naklejone płótno musi wyschnąć do następnego dnia, a następnie nakłada się zaprawę klejowo-kredową. Dla sprężystości dodaje się do niej kroplę terpentyny weneckiej i kroplę oleju lnianego. Gorącą zaprawę nakłada się pędzlem, a po wyschnięciu kolejne szpachlę i już na zimno. Lepiej jeśli tych warstw jest więcej, bo w niektórych ikonach istnieje konieczność wyłobienia w zaprawie ornamentu. Bardzo ważna rzecz, aby kolejne warstwy zaprawy miały mniejsze stężenie kleju. Inaczej mogłaby popękać; wierzchnie warstwy ściągają te spod spodu.

To możemy już przejść do samego malowania – pisania?

– (Śmiech). Ależ skąd! Powierzchnię należy szlifować na mokro korkiem. Po przeschnięciu widać, które miejsca należy poprawić. Później szlifuje się papierem ściernym, i to wbrew obiegowym opiniom nie używa

O modlitwy

się takiego zupełnie drobnego. Jest to chyba najtrudniejsza część wykonania ikony. Jeżeli ikona jest przygotowywana pod prawdziwe złoto, stopień wyszlifowania jest bardzo ważny. Na złocie widać każdą ryskę.

To który mamy już dzień od rozpoczęcia przygotowań?

– Przy założeniu, że samo malowanie trwa trzy, cztery dni, a ikona nie jest najmniejsza, to około trzy czwarte czasu z dwutygodniowego procesu przypada na samo przygotowanie deski.

Teraz już więc można malować?

– Jeszcze nie! Pierwszym etapem pisania jest złocenie deski. Są dwie metody. Pierwsza na tzw. szlag metal. Są to płatki stopu cyny, miedzi i aluminium. Barwa jest zbliżona do złota, chociaż błyszczący mniej. Ponieważ nie jest to złoto, trzeba go szybko zabezpieczyć werniksem, żeby nie ściemniał. Szlag metal kładzie się na mikstion, rodzaj żywicy, która pełni funkcję kleju. Oczywiście przed złoceniem należy nanieść rysunek, żeby wie-

dzieć, gdzie złocić. Przydają się tutaj kalki – zwykła folia, na której odrysowuję z albumu postać lub scenę; trzeba też ją zwiększyć albo zmniejszyć, w zależności od wielkości ikony. Miejsce złocenia podmalowuje się ugierem, po to, żeby miejsca przyszłych pęknięć nie świeciły czystą bielą. Zakłada się jeszcze izolację, ponieważ gdyby położyć farbę na mikstion, to ona by wsiąkła. Prawdziwe złoto występuje w mniejszych płatkach; najlepsze jest 24-karatowe. Na miejsca złoczone nakłada się bolus – naturalną glinę w czerwonym kolorze, który rozcieńczamy, dodając żelatynę lub klej stolarski. Po naniesieniu i wyschnięciu polewuje się agatem w formie kła. Bolus, po kawałeczku, zwilża się wódką 40-procentową, pod której wpływem pęcznieje. Trzeba się spieszyć, ponieważ alkohol szybko wietrzeje; na ten spęczniały bolus nakłada się złoto. Nie wolno gwałtownie oddychać, bo cienkie płatki mogą po prostu... sfrunąć. Złoto nakładamy szerokim pędzlem z... sierści borsuka.

Boję się znowu pytać o malowanie, bo może trzeba jeszcze coś zrobić?

– Nie. Teraz już naprawdę można malować. Zasada jest taka, że najpierw maluje się szaty, a na samym końcu twarz i ręce. Co ciekawe, fałdy szat maluje się kolorem podstawowym zmieszonym z brązem lub czernią. Podobnie postępujemy ze światłem; miesza się kolor podstawowy z bielą. Tak samo z twarzą. Kolor podstawowy sankir – ja używam greckiego koloru cielistego – rozjaśnia się tylko, a jeżeli jest ciemny, zaznaczam sam kontur ust, nosa. Na samym końcu bliki, czyli cieniutkie kreseczki czystą bielą.

A napisy?

– Oczywiście. Ikona bez napisów identyfikujących świętego albo dane przedstawienie nie jest ikoną.

Czy Pani się modli?

– Dla mnie w ogóle malarstwo jest modlitwą.

Ulubione ikony?

– To jest tak, że niektóre maluje się bardzo łatwo. Ja uważam, że święty pomaga. Mnie najbardziej Serafin Sarowski, prawosławny.

A najtrudniej?

– Matkę Bożą Częstochowską. Każdy Ją widział i każdy uważa się za eksperta... Poza tym Jej twarz jest niesymetryczna. Ciężko mi się Ją maluje.

Czy obecnie obserwuje Pani renesans zainteresowania ikonami?

– Często kupuje się ikony w charakterze pamiątek z okazji chrztu św. i pierwszej Komunii św. Zwykle są to konkretni święci. Czasami długo szukam, czy taki święty w ogóle istniał...



Ikona Boga Ojca powstała na pierwszym roku studiów

Z prawej: **Archanioł** jeszcze bez twarzy



MOIM ZDANIEM

KS. GRZEGORZ WAŚOWSKI

historyk sztuki z diecezji elbląskiej,
maluje ikony średniowieczne – zachodnioeuropejskie

Zachwycamy się ikonami. I dobrze, gdyż pisanie ikon to jedyna dziedzina sztuk plastycznych, która usilnie pracowała nad przekładem pogłębionej duchowości na wizerunek uchwytny wzrokiem, lecz niemożliwy do odczytania bez modlitwy. Tymczasem sztuka Zachodu wytworzyła świat sztuki splatający codzienność ludzi średniowiecza z bohaterami kart Biblii. Mistrzowie tworzący swe dzieła posługiwali się językiem artystycznym dość złożonym, gdyż piękno obrazu nie tkwi tak naprawdę w pięknie jego tematyki. Spójrzmy na ich przekaz. Spojrzenie na człowieka okiem mistrza pozwalało umieścić go w świecie religijnego obrazu. W ten sposób piękna mieszcza mieszkająca po sąsiedzku stawała się Madonną, czcigodny wójt świętym Józefem, zaś jeden z trzech króli miał oblicze miłościwie panującego władcy. Stawali się świętymi w oczach Boga.

Przetasowania
w RN Stoczni Gdynia

Nowi szefowie 11 tysięcy osób

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Grupy Stoczni Gdynia SA podjęło decyzje o zmianach w radzie nadzorczej przedsiębiorstwa. Prawdopodobnie pociągnie to za sobą rotacje w zarządzie.

Stanowiska w radzie nadzorczej straciły osoby kojarzone z lewą stroną sceny politycznej. W ich miejsce powołano nowych członków, których sympatie są związane z prawicowymi ugrupowaniami. Poparcie wśród członków walnego zgromadzenia znaleźli profesor Jerzy Biełliński, prorektor Uniwersytetu Gdańskiego, i prawnicy – Kazimierz Smoliński i Maciej Libiszewski. Do rady nadzorczej weszli także wybrani przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy przedstawiciele załogi. Stoczniovców będą reprezentować Jerzy Iwański, Andrzej Zielażek i Dariusz Adamski, przewodniczący stoczniowej „Solidarności”.

Niestety, na razie nie podjęto decyzji o dokapitalizowaniu przedsiębiorstwa. Co prawda istnieje już projekt odpowiedniej uchwały – zakłada on podniesienie kapitału akcyjnego z 401 do 511 milionów złotych – jednak cały czas brakuje ostatecznej decyzji.

Dodajmy, że Grupę Stoczni Gdynia SA (w skład wchodzi Stoczni Gdynia i Stoczni Gdańska) kontroluje Skarb Państwa. W sumie w obu przedsiębiorstwach pracuje około 11 tysięcy mieszkańców Pomorza.

MŻ

I procent podatku
na organizację pożytku publicznego

Sam decyduj o swoich podatkach



MARCIN ZEBROWSKI

Co dokładnie trzeba zrobić, żeby przekazać jeden procent podatku na cel, jaki sobie upatrzymy? – dopytywali Czytelnicy. Po tym, jak kilka tygodni temu zamieściliśmy informację o możliwości wpłacania części podatków na organizację pożytku publicznego, w redakcji rozdzwoniły się telefony.

Dziś wracamy do tematu, tym bardziej że w akcję zaangażowały się niektóre znane osobistości z Pomorza. Woj-

ciech Szczurek, prezydent Gdyni, zachęca na przykład wszystkich do przekazywania podatku na miejskie hospicjum. – W Gdyni jest takie miejsce, w którym czyni się szczególne dobro. To działające od 1987 roku Hospicjum im. św. Wawrzyńca – pisze prezydent Szczurek w specjalnym apelu. – Każdy z nas może wesprzeć organizację działającą na rzecz i dla dobra lokalnej społeczności.

MŻ

Hospicjum prowadzi także Caritas Archidiecezji Gdańskiej

ORGANIZACJE POŻYTKU PUBLICZNEGO

Pieniądże można przekazywać tylko na podmioty, które uzyskały status organizacji pożytku publicznego. Wśród nich są m.in.:

- Caritas Archidiecezji Gdańskiej, Aleja Niepodległości 632, 81-855 Sopot, 91 1160 2202 0000 0000 6986 7490
- Stowarzyszenie Hospicjum im. św. Wawrzyńca, Gdynia, Armii Krajowej 26, Bank PEKAO SA II O/Gdynia 75 1240 3510 1111 0000 4318 2794

CZTERY KROKI

Żeby przekazać I procent podatku, należy:

- obliczyć podatek;
- obliczyć I procent od należnej kwoty podatku, pamiętając, że końcówkę w groszach mniejszą niż 50 gr zaokrągla się w dół, natomiast końcówkę od 51 gr wzwyż zaokrągla się do pełnego złotego;

- przelać obliczony I procent na numer konta organizacji posiadającej status pożytku publicznego za pośrednictwem banku lub poczty. Uwaga! Odliczyć można tylko wpłatę dokonaną przed złożeniem zeznania podatkowego, jednak nie później niż 30 kwietnia 2006 roku. W tytule wpłaty na poleceniu przelewu należy wpisać: „wpłata na rzecz organizacji pożytku publicznego”.

- kwotę podatku, którą na podstawie wypełnionego PIT-u musimy zapłacić fiskusowi, pomniejszamy o wyliczony przez nas I procent. Wypełniając PIT-36 (przeznaczony dla osób prowadzących działalność gospodarczą), wpisujemy wyliczoną kwotę do rubryki 179. W przypadku PIT-37 (wypełnianego przez osoby pracujące na etacie lub na umowę zlecenie) wpisu dokonujemy w rubryce 111. Podatnicy rozliczający się w formie ryczałtu (PIT-28) wpisują kwotę odliczenia w polu 103.

Do 1 marca można zgłaszać potrzebujących

Rusza kolejna akcja „Palma dla...”

„Palma dla...” to rozpoznawalna już w całej archidiecezji akcja charytatywna.

Jej głównym celem jest zorganizowanie pomocy dla młodzieży niepełnosprawnej, znajdującej się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Właśnie rozpoczyna się kolejna edycja tej akcji.

Komu tym razem potrzebna będzie pomoc, jeszcze nie ustalono. Do 1 marca można zgłaszać osoby, których potrzeby ustali ostatecznie kapituła konkursu. Akcja odbywa się w archidiecezji od trzech lat. Jej finał przebiega w okresie wielkopostnym. Pomysł zrodził się, gdy po raz pierwszy próbowano pomóc uczennicy Gimnazjum im. św. Kazimierza w Gdańsku Zaspie. Wówczas udało się zebrać kilkadziesiąt tysięcy złotych, środki potrzebne na zakup pompy insuliny oraz jej utrzymanie. „Obecnie Agnieszka świetnie radzi sobie z nauką w III Liceum Ogólnokształcącym w Gdyni. Gdyby nie tamta pomoc, nie wiadomo, jak wyglądałoby dzisiaj jej ży-

Ola Plago dzięki zakupionej pompie insuliny może normalnie żyć, uczyć się i chodzić na ulubione spacery



ZDJEŃCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

cie” – mówi Małgorzata Zdebska, wicedyrektor ZSK im. św. Kazimierza w Gdańsku. Dwa lata temu w czasie akcji „Palma dla Małgosi” zakupione zostały specjalistyczny wózek inwalidzki i komputer wraz z oprogramowaniem dla bardzo chorej i niewidomej harcerki z Wejherowa. „To było jej marzenie. Jednak tak naprawdę Gosia najbardziej cieszyła się z tego, że o niej po prostu pamiętają inni. Harcerze z drużyny i inne dzieci” – mówiła wówczas jej babcia Teresa Grabowska.

której ciało w dzieciństwie zostało w bardzo silnym stopniu poparzone. „Przekazane z akcji pieniądze pomogły rodzinie przy zakupie lekarstw, a także w zrefundowaniu dziewczynce pobytu na obozie wypoczynkowym w czasie letnich wakacji. Pomoc Asi wciąż

Małgosia Talaga marzyła o komputerze. Marzenia się spełniają.
Na zdjęciu Małgosia wraz z rodziną i przyjaciółmi

trwa. Czekają ją jeszcze kilka operacji” – wyjaśnia ks. Wiesław Philipp, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Młodzieży, współorganizator akcji „Palma dla...”.

Wśród obdarowanych podczas ostatniej akcji była także Ola Plago, studentka Uniwersytetu Gdańskiego, dla której udało się zakupić kolejną pompę insuliny.

Również nasza redakcja włącza się do tej akcji. Prosimy i zachęcamy wszystkich naszych Czytelników, by nie szczędzili swoich sił i możliwości we wsparciu najbardziej potrzebujących. **AU**

Dary serca

Pieniądze zebrane podczas akcji wystarczyły także na pomoc Karolinie z Fundacji „Podaruj Mi Życie”, która potrzebowała wsparcia przy zakupie biomechanicznej rączki, a także Jasiowi z Gdańska Oliwy w częściowym sfinansowaniu specjalistycznej operacji serca, przeprowadzonej w Niemczech. W roku ubiegłym pomoc trafiła do 14-letniej Asi,

POSZUKUJEMY NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄCYCH

Raz jeszcze pragnę bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy włączyli się w „Palmę dla...”, przyczyniając się w ten sposób do niewymiernej pomocy dla Agnieszki, Małgosi, Karoliny, Jasia, Asi, Oli i ich rodzin. I tym razem w ramach tej akcji chcemy zorganizować pomoc dla młodzieży niepełnosprawnej, żyjącej w trudnych warunkach materialnych, mieszkającej na terenie naszej archidiecezji. Dlatego zwracam się z prośbą o zgłaszanie do Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej, ul. Słowackiego 79; 80-257 Gdańsk Wrzeszcz, tel.058-342-66-94; fax: 058-340-39-37 osób, którym moglibyśmy w tym roku pomóc. Zgłoszenia należy nadsyłać do 1 marca 2006 r. Wyboru najbardziej potrzebującej osoby dokona kapituła „Palmy dla...”. W miarę możliwości będziemy starali się pomóc jak największej liczbie potrzebujących. Księża proboszczów, wikariuszy i wszystkich katechetów serdecznie proszę o włączenie się w tę pomoc i zachęcenie młodzieży do wzięcia w niej udziału w ramach jałmużny wielkopostnej.



Ks. WIESŁAW PHILIPP
dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Młodzieży,
współorganizator akcji



Kaszuba 50-lecia

Ks. dr Leon Heyke

Leon Heyke, przyszły ksiądz i poeta, przyszedł na świat w przysiółku Cierznia, należącym do wsi Kielno pod Wejherowem. Na takie miejsce, oddalone od zdobyczy cywilizacji, Kaszubi mówią „pustki”.

Pustki to miejsce magiczne, gdzie czas płynie inaczej, a przysłowie „Gość w dom – Bóg w dom” traktuje się dosłownie. „Niezapomniane są mi wieczory, kiedy sąsiedzi przychodzili do nas na pogawędkę – zapisał po latach poeta. – Mówiono o sprawach bieżących, mówiono też o Ceynowie i kaszubszczyźnie (...). Często opowiadano sobie baśnie, legendy i podania, grano na harmonijce i śpiewano”. Po tym domowym wychowaniu była edukacja w szkole elementarnej w Bieszkowicach, Królewskie Gimnazjum Katolickie w Wejherowie, w którym należał do tajnego kółka filomackiego, wkrótce zdelegalizowanego przez władze. Po uzyskaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie 13.03.1910 r. przyjął święcenia kapłańskie. Już w okresie seminarijnym należał do Koła Kaszubologów, kierowanego przez J. Karnowskiego, a następnie Bolesława Piechowskiego. Członkowie Koła organizowali spotkania samokształceniowe, podczas których wygłaszali odczyty poświęcone sprawom kaszubskim. W 1911 r. młody ksiądz udał się na studia doktoranckie do Fryburga Bryzgowijskiego w Niemczech, które później kontynuował we Wrocławiu.

W okresie międzywojennym był prefektem w seminarium nauczycielskim w Ko-



ARCHIWUM ŻKP

ścierzynie, gdzie wywarł wielki wpływ na całe pokolenie młodzieży kaszubskiej, w tym Jana Trepczyka i Aleksandra Labudę.

Twórczości literackiej Heykego nie sposób wyczerpująco omówić w tym miejscu. W swoich utworach odwoływał się nie tylko do piękna ojczystej przyrody, ale i do bohaterskiej przeszłości Kaszubów z okresu średniowiecza. Akcja ballady „Dobrogost i Miłostawa” – najważniejszego dzieła poety – toczy się w czasach księcia Świętopelka Wielkiego.

Kiedy wybuchła wojna, ks. dr Leon Heyke wziął w rękę kij i ruszył pieszo na południe, żeby uchronić się przed hitlerowską nawałą. Nie zdążył. Został aresztowany i zamordowany 16 października 1939 r. w Lesie Szpegawskim pod Starogardem Gdańskim, gdzie spoczywa razem z 7 tysiącami pomordowanych Pomorzan, pośród których jest także mój pradziad. Niedawno przyśnił mi się wędrowiec z kijem w rękę, który przemówił słowami poety: „ (...) ô biédny kraju, / Wstanijsze ë rzeczë słowo. / Stòł są cud, Kaszëbskò wstała / I zacinò jic na nowò.” Kaszuby będą żyć, jeśli nie zapomnimy o naszych umarłych.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski

Radio Gdańsk

Posłuchaj, co słycać w Kościele

Gdański Magazyn Katolicki – to program Radia Gdańsk, w którym każdy wierny ma znaleźć coś dla siebie.

– Chcemy mówić o tym, co jest ważne w Kościele. Prezentujemy informacje ze świata, z kraju, ale przede wszystkim z diecezji – mówi Anna Rębas, jedna z dziennikarek przygotowujących audycję. – Do komentowania naj-

ważniejszych faktów zapraszamy pomorskich kapłanów, a także dziennikarzy innych mediów.

Dodajmy, że radiowcy nie unikają żadnych tematów. – Chcemy mówić o tym, co dotyczy wiernych, czym żyje Kościół – zapewnia Anna Rębas.

Program Gdański Magazyn Katolicki jest emitowany na antenie Radia Gdańsk w każdą niedzielę. Początek audycji o godz. 7.35. **MŻ**

Powstała Strategia dla Języka Kaszubskiego

Udokumentowany język

Strategia dla Języka Kaszubskiego to dokument, który ma doprowadzić do pełnoprawnego używania języka kaszubskiego.

Na razie został zaprezentowany na Konferencji Regionalistów. Teraz czeka na akceptację Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Zdaniem twórców dokumentów, chodzi o pokazanie, że język kaszubski nie jest martwy, że jego użycie nie ogranicza się do grupy starszych osób. Przekonują oni, że język ten cały czas się rozwija.

Nad opracowaniem Strategii pracowało kilka grup roboczych. Były one powołane w ramach Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Dodajmy, że na podstawie badań socjologicznych Zrzeszenie ocenia, że Kaszubów jest dziś około 500 tysięcy. Z tego około 180 tysięcy deklaruje, że na co dzień używa języka kaszubskiego. **MŻ**

KIERUNEK UNIWERSYTECKI

Przypomnijmy, że Uniwersytet Gdański przygotowuje nową specjalizację – kaszubistykę. Zajęcia mają być prowadzone w ramach nauczycielskich studiów licencjackich na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG. Absolwenci Instytutu Filologii Polskiej będą posiadali uprawnienia do nauczania dwóch przedmiotów: języka polskiego i języka kaszubskiego. Dzisiaj kaszubskiego można uczyć się w kilkudziesięciu szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach.

Język kaszubski jest żywy
– przekonują autorzy dokumentu



MARCIN ŻEBROWSKI/ARCHIWUM